

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworniej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 249. — W Czwartek dnia 24. Października 1833.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 28. Wrześ. (10. Paźdz.)

Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z d. 31. Sierpnia b. r. w liczbie innych, Podporucznik pułku Ładożskiego strzelców Korolkow mianowany kawalerem orderu Ś. Stanisława 4. klasy, w nagrodę męstwa, dowiedzionego przy schwytaniu uzbrojonych włościanów w lasach Kraśniewickich.

Dnia 20go b. m. u P. Longinow odbyło się posiedzenie Komitetu pierwiastkowego zaprowadzenia dyliżansów; który przejrzawszy zdanie sprawy z roku zeszłego i znajdując interesa tego zakładu w stanie najbardziej kwitnym, postanowił wypłacić na każdą akcyę po 300 rubli assygnacyjnych, i oddłożyć na zapas 16,000 rubli; Głównemu zaś kantorowi zlecił starać się o rozszerzenie ile możliwości działań zakładu ku powszechnemu pożytkowi. Rozdawanie pomienionej dywidendy rozpocznie się od dn. 10. Października.

Wystawa Akademii Cesarzkiej sztuk piękn. w Petersburgu otwartą zostanie od dn. 1. po 16. przyszłego Października; w pierwszym tygodniu będą wpuszczane tylko osoby opatrzone w bilety; potem zaś cała publiczność będzie miała wolne wejście.

Piszą z gubernii Saratowskiej, pod d. 11. b. m., że z powodu nadzwyczajnej posuchy i innych przyczyn, w mieście powiatowem téjże gubernii, Atarsku, było sześć pożarów, w których w ogóle zgorzało około 114 domów; a w Wolsku, również mieście powiatowem, 2. Września spłonęło 14, a 4go i 5go tegoż m. trzydzieści domów. (T. P.)

A u s t r y a.

Ze Lwowa, dnia 10. Października,

N. Pan raczył postanowić, aby w Królestwie Galicyi odbył się we Lwowie Sejm posulatowy na rok administracyjny 1834. i przeznaczyć dzień 21. Października r. b. na uroczyste onego zagajenie.

W ł o c h y.

Z Medyolanu, d. 6. Października.

Niedawno przybyło tu wiele znakomitych osób, między którymi są: Lord Spencer, Cesarzko-Rossyjski Radzca Stanu Hahn, Hrabia Zamojski i t. d.

N i e m c y.

Z Frankfurtu n. M., d. 9. Października.

Rozeszła się tu pogłoska, że dawny tytuł Cesarza Niemieckiego ma być przywrócony, niemniej potwierdza się wieść o ustanowieniu Najwyższego Sądu Związku Niemieckiego. Doniesienia o zjeździe N. Cesarza Austriackiego w Linz albo w Wiedniu z kilku;

ma Monarchami niemieckimi; oraz o Kongresie, który się ma odbyć w Wiedniu, zdają się coraz bardziej potwierdzać.

Z dnia 12. Października.

Nie podlega żadnej wątpliwości, że w Wiedniu odbędą się ważne narady ministerialne. Prócz innych przedmiotów będą one się dotyczyć głównie sprawy niemieckiej. Prezes Sejmu niemieckiego już odjechał do Wiednia. Z źródła wiarogodnego zapewniamy nas, iż Francya i Anglia będą tak jak r. 1814. i 1815. miały udział w tychże konferencyach. — Codzień przybywają tu i odjeżdżają gońcy. — Przez czas nieobecności Hrabiego Münch, prezydentować będzie na Sejmie niemieckim P. Nagler.

S z w a j c a r y a.

Z Szafluzy, dnia 11. Października.

Korrespondent Szwajcarski zawiera następujące wiadomości o najnowszych wypadkach w Schwyz: „Gdy d. 2. m. b. wieść się rozszedła, że kwaterek uciążliwy wnet nas opuści, wszędzie radość i ukontentowanie się upowszechniły. Nawet żołnierze sami, zbrzydźwszy sobie niepotrzebne męczenie biednych Schwycyzyków, dzielili tę radość. Na nie szczęście jednak ta krótko tylko trwała, bo nagle rozszedła się pogłoska, że wojsko przeciwne odebrało rozkazy, ponieważ organizacya nie została przyjęta: co wiekaza, nie tylko dawniejsze wojsko zostać miało w Schwyz, lecz nawet nowe bataliony przybyć na wzmocnienie jego. Jeśli ta lotem błyskawicy aż do najwyższych szczytów Alp rozprzestrzeniona wiadomość już wszystkich mieszkańców gorczyzą i boleścią przejęta, tedy nierównie większem nieukontentowaniem przepełniła żołnierzy, zawiedzionych w nadziei swojej. Wmawiano w nich, że nasz szlachetny i prosty Abyberg najbardziej temu winien, że organizacyą odrzucono, a tak też że wojsko dłużej u nas zostać musi. Żołnierze przez to rozjadrzeni i zniecierpliwieni, przeciągali z wściekłością ulice miasta, drżali spokojnego obywatela, a ktokolwiek choć najmniejszy stawiał opór, tego natychmiast poprowadzono na odwach; prawie żaden poczciwy mieszczanin nie mógł bez zelżenia przejść obok wojskowego; wszędzie po domach, w miejscach równie jak na przedmieściach, rozsiewano najokropniejsze pogrozki mordów i podpalania, i przepowiadano większy jeszcze kwaterek i ogromne kontrybucye. Niezliczonemi tłumami wojsko zjednoczone zbiegało się palając zemstą do mieszkań powszechnie tu szanowanego Parra Abyberg, otoczyło dom jego, zaprzysięgało mu zgubę i zemstę, potłukło mu wszystkie szyby, zawiesiło stryczek nad drzwiami jego i t. p.

Dość, obawiano się tak bardzo o życie tego zanego męża, że 40. chłopów straż u niego odbywało, zdecydowanych, gwałt gwałtem odierać i życie własne poświęcić dla ocalenia jego. Takim sposobem więc dopełniono artykułu, mającego być podstawą naszej nowej organizacyi: „Zezwalamy na wolne domaczenie opinii w słowach i uczynkach“, takim sposobem zadość uczyniono proklamacyi Sejmu zjednoczonego, opiewającej: „Zabezpieczamy wolność własności i osoby!“

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 13. Października.

Spokojność w Antwerpii już zupełnie przywrócona.

Z dnia 14. Października.

General francuzki St. Cyr-Nugues, Szef sztabu generalnego armii północnej, wczoraj tu przybył. Missya jego dotyczy się podróży Króla Leopolda do Paryża, która teraz odłożona na dzień 26. m. b., jeśli aż do tego czasu nie nastąpi, co by postanowienie to zmienić mogło.

Główna kwatery 1go dywizyonu armii naszej od dnia wczorajszego z Löwen do Diest przeniesioną została.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 12. Października.

Donoszą z Bordeaux pod d. 9. m. b.: „Zaburzenia w Bilbao szerszą się. Ochotnicy rojalistowskie, wszystkie motyły i zgraje włóczęgów, proklamowały Don Carlosa Królem. Widziano mnichów z krzyżem w ręku, z gołą głową wzywających lud do powstania i używających przeciw Królów najohydniejszych wyrazów. Nareszcie udało się jednak władzom za pomocą przybyłych z Sebastian żołnierzy, spokojność przywrócić. Przyaresztowano nawet wielu mnichów, a użyty środek, że dwóch z pomiędzy nich na miejscu rozstrzelano, ochotę zaburzenia nieco zmniejszył. Zresztą obawiają się słusznie, że to pierwsze poruszenie jest tylko wstępem do większego rokoszu; ognisko buntu było ciągle przy odejściu gońca w Bilbao i wszelkich środków chwycano się, ażeby się tenże nie mógł szerzyć w okolicy. Wszakże obawa powszechna, że ogół pospólstwa przez zawziętych mnichów, których cały kraj pełen, da się skłonić do powstania. W wielu innych prowincjach oświadczone się za sprawą Królów. Wszystko zwiastuje, żeśmy dopiero wigilii wielkiego wstrząśnienia i gwałtownej kryzy dożyli.“

Minister spraw wewnętrznych żądał od Prefekta policyi spisu wszystkich obecnie w Paryżu przebywających Hiszpanów. Wielu z nich było się zgłosiło u Posta swego, aby im dał paszporta do Hiszpanii, ale odmówiono im tego z tem oświadczeniem, że nie ma teraz Po-

śła, jest tylko sprawujący interesa (Chargé d'Affaires) nie mający prawa podpisywania paszportów.

Pod pozorem założenia obozu ćwiczeń zgromadził rząd sardyński znaczny korpus wojska. Król sam oglądał obozy w St. Maurice i Rola. W biurze Ministra wojny panuje nadzwyczajna czynność a policja wszystkim swe środki ostrożności obostrza. — W skutek nastąpiionych w Ankonie przyaresztowań ujęto wiele osób w Ascoli nad granicą Abruzzów, które zaprowadzono do więzienia w St. Leo. Znajduje się między nimi dość znakomych indywidualów.

Dziennik pewnego oficera morskiego z Oranu, obejmuje niejakie wiadomości o tamiecznych wypadkach od d. 15. Sierpn. do 8. Września. D. 15. Sierpn. zabrali Arabowie narzędzia robotnikom pracującym około gościńca do Mers-el-Kebir, gdy w południe odpoczywali; nazajutrz zapalili dwa ogrody byłego Konsula angielskiego. Dnia 18. przybyło 40 Arabów konno na rynek; słychać, iż zawarli układ, i dadzą zakładników. Zwrócono im żony i wielbłądy zabrane na początku Sierpnia. D. 24. panowała niespokojność w Oranie, z powodu niesforności afrykańskiego pułku strzelców, czemu jednak zaradcono. Przybywa tu mnóstwo Arabów z żywnością. W mieście znajdują się trzej naczelnicy pokolenia, na które d. 6. Sierpnia uderzyliśmy; są oni jako zakładnicy i mają z sobą rodziny swoje.

S z w e c y a.

Z Sztokholmu, dnia 1. Października. Tutejsza Gazeta Rządowa umieściła z Journal du Commerce z dn. 9. Września następujący artykuł: „Wiadomość udzielona różnym dziennikom tej stolicy (Paryża) względem młodego Xięcia Leuchtenberg jest prawdziwą, wyjąwszy jedną tylko okoliczność, to jest: zbijanie zamysłu Xięcia względem zaślubienia Królowej Donny Maryi. Projekt ten jest rzeczywisty; Dom Pedro pochwała go; pierwsza myśl w tej mierze została podana od Króla Szwedzkiego byłemu Cesarzowi Brazylijskiemu przez pewnego tajnego agenta. Wiadomo, iż Królewicz Szwedzki Następca tronu jest szwagrem Dom Pedra, to jest: obydwa weszli w związki małżeńskie z córkami Xięcia Eugeniusza Beauharnois. Król Karol Jan obiecał także dać pół miliona Tal. zasiłku pieniężnego w 6 miesięcy po uznaniu Donny Maryi przez Francją i Anglią. Być może, iż poselstwo szwedzkie w Paryżu nie wie o tych okolicznościach; jeden bowiem z dawniejszych kolegów wojskowych Bernadottego wszystko tu zdziałał.“ Tutejsza Gazeta Rządowa czyni w tej mierze taką uwagę: „Je-

steśmy upoważnieni oświadczyć, iż powyższe doniesienie żadnej nie ma zasady. Monarcha, którego naród szwedzki dobrowolnie wybrał, trzymał się zasad wyższej i otwartszej polityki, aniżeli jest używanie tajnych agentów, którzyby działali za obrębem czynności Posłów jego, i wdawali się w interesa, które daleko lepiej mogą się załatwić przez familią i osoby do tego wchodzące.“

Rozmaite wiadomości.

Z Paryża. — Maryan Głębocki, podoficer z zakładu Bourges, otrzymał medal od rządu francuzkiego za wyratowanie d. 4. Maja r. b. z narażeniem swego życia tonącego żołnierza francuzkiego tamtejszej załogi.

W dzienniku *Blätter für liter. Unterhaltung* z dn. 15. Sierpnia umieszczony jest przegląd krytyczny niektórych dzieł polskich z r. 1830. Naprzód wspomniano o romansie oryginalnym „Ragana czyli płochosć“ (tom. 3). Recenzent wnioskuje, że dzieło to jest płodem pióra kobiety, i przyznaje mu fantazję, połączoną z żywością Francuzek. Przytém robi Polkom względem ich piękności komplement. Drugie dzieło, o którym wspominał, sąto „Dwaj Sreniawici“, romans historyczny w 3 tomach z czasów Władysława Łokietka, napisany przez Konstantego Gaszyńskiego. Zrobiwszy przegląd „Maryi“ Malczeskiego i w krótkości treść jej wypisawszy, mówi obszerniej o poemacie Alex. Hr. Fredra: Kamień nad Liskiem, umieszczonym w pierwszym tomie „Haliczanina.“ Następujące zdanie daje o tym płodzie naszego poety: „Autor nie szczędził wypadków romantyczno-okropnych, umiał wszelako zatrzymać w nich szczerliwą miarę. Nie przekroczył rozszczeń smaku, nieprzyjemnych wszelkiemu rodzajowi przesady, i strasliwą powieść swoją ubrał w strój świetny obrazowej i pięknej mowy poezyjnej.“ Przechodząc recenzent od poezyi romantycznej do klassycyzmu, czyni w końcu wzmiankę o zupełnie nieznanym u nas Pismach rozmaitych Fel. Paw. Jarockiego, Profesora zoologii przy uniwersytecie Warszawskim (t. 2.) Twierdzi, że w pismach tych przebiega się „dawny dobry czas, przypominający nam potrzeby i rozrywki estetyczne naszych prostodusznych ojców.“

(Rozm. Lwowskie.)

Cale pogaństwo sławiańskie (pisze pewien uczony niemiecki) pochodzi z Indyów. Ptak nieszczęście wróżący dawnym Sławian nazy-

wał się Diew. Skoro dał się słyszeć, głos jego nieszczęście zapowiadał. Boga, którego Sławianie szczególnie czcili i uwielbiali, nazywali Perunem; ich Bóg wojny, a oraz Bóg gościnności nazywał się Radagast; ich domowe Bogi, którym w radości i smutku ofiary składali, nazywały się Dyabliki i Sokrycytele. (?) Mowa sławiańska ma wiele wyrazów z indyjskiego, perskiego, greckiego, ormiańskiego, łacińskiego i niemieckiego. Podług Eichhorna i Schlöttera języki: indyjski, perski, grecki, niemiecki i sławiański z jednego pochodzą źródła. (R. Lw.)

Powiadają iż rząd W. Brytanii udzielił roczne wsparcie 1,000 f. st. misyjonarzom sekty metodystów w Kanadzie.

Sławny kompozytor muzyczny angielski, twórca wielu cenionych mszy, oratoryów, kilku oper i tak nazwanych melodyi irlandzkich, Sir John Stevenson, umarł teraz w hrabstwie Heath, w wiejskim domu swjej córki, Margrabiny Headfort.

W jednym liście ze Stanów zjednoczonych Ameryki, czytamy: „... Podróżuję teraz po stanie Vermont, dla nauki i zabawy; przejechałem już 500 mil własnym pojazdem, dość powolnie, a jeszcze ani jednego człowieka nie spotkał, któremubym mógł ofiarować jałmużnę! Zatrzymawszy się, kilka dni temu, w zajeźdźnej gospodzie, ujrzałem rzeskiego jakiegoś wieśniaka, wiozącego jednym koniem wełnę w pakach, na których siedział. Stanąwszy u bramy i uwiązawszy konia, wszystkie paki, jeden po drugim, przeniósł sam na plecach do sklepu kupca, który je zakupił. Jak ci się zdaje? kto to był taki? Był to P. Palmer, teraźniejszy Wielkorządca stanu Vermont.“*)

Xiążę Ludwik Napoleon Bonaparte przysłał do Bern piękny serwis srebrny, darowany mu niegdyś przez Cesarza Napoleona, z listem, w którym wyraża życzenie, ażeby piękna ta pamiątka wypuszczoną została na loteryą, na rzecz bawiących w Szwajcaryi polskich emigrantów. (Z Tygod. Petersb.)

Kopiąc fundamenta na Opactwo w Bath, odkryto cztery kolumny i inne zależności obszerniej i wspanialej budowy. Nie wiadomo z pewnością o początku tych rozwalin; wnosić wszakże należy, że już były znane w epoce założenia klasztoru w Bath (roku 676.)

Dziennik Sydneyjski zawiera następnę do-

niesienie o nowęj gromadzie wysp, odkrytych przez kapitana Harwood, dowódcę okrętu wyprawionego na wielorybie łowy, „Hashney.“ „Płynąc z Japonii kapitan napotkał gromadę wysp, nie oznaczonych na żadnej karcie, i leżących pod 5° 45' szerokości północnej i 152° 35' długości wschodniej, o 50 blisko mil ang. na północ-wschód od wysp Young William. W znacznej odległości dawały się widzieć wierzchołki drzew na tych wyspach. Kilku majtków z okrętu „Hashney“ udało się na nie dla dostania świeżych żywności i ludzie ci uprzejmie byli przyjęci przez krajowców. Wyspy te bardzo są ludne, obfitują w drzewa kokosowe, różne rośliny i płody, które mogą być wielkiej użyteczności dla okrętów płynących z Japonii.

OBWIESZCZENIE.

Ponieważ owdowiała Pani Peterson, Justic-kommissarzowa, opuszczając Poznań dała mi generalną plenipotencją, ja zaś do załatwienia interesów s. p. jej męża, mianowicie do odbierania należności tegoż, upoważniłem Pana Günther, Referendaryusza przy Sądzie Ziemiańskim, mieszkającego na Nowém mieście przy placu Wilhelma pod liczbą 250., przeto podaję to do powszechnej wiadomości i upraszam interessentów, aby na to względ mieć raczyli.

Poznań, dnia 14. Października 1833.

Brachvogel,
Kommissarz sprawiedliwości.

List zastawny W. X. P. z dóbr Jurkowa powiatu Kościańskiego Nr. 26, na 250. Tal, z kuponami zginął mi.

Uwielbiam o tém prześw. publiczność, ostrzegam ją, iż tym listem zastawnym jako moją własnością dysponować nikt nie ma prawa.

Wągrowiec, dnia 16. Października 1833.

Graff,
Aktuaryusz Sądu Pokoju.

Szanownemu obywatelstwu i prześwietnęj publiczności donoszę niniejszém najuniżeniej, iż pomieszkanie moje z Wrocławskiej ulicy w Stary Rynek pod Nr. 80. przeniósłem, upraszając zarazem o łaskawe względy.

Poznań, dnia 14. Października 1833.

W. G. Schollmeyer,
jubiler i złotnik.

*) Nic dziwnego że w takim kraju można 500 mil ujechać nie spotkawszy ubożego. Podobne obyczaje, obok powszechnej oświaty: oto jest prawdziwe bogactwo, prawdziwa cywilizacya.